№ 8. Warszawa, 28 Lutego (12 Marca) 1894 r. Rok XLIII.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej.”

Upadek siły wywozowej Stanów Zjednoczonych.

W numerze 52 *Wiestnika Finansow, Promyszlennosti i Torgowli* z roku 1893 znajdujemy bardzo zajmujące wiadomości statystyczne, dotyczące upadku siły wywozowej Stanów Zjednoczonych amerykańskich, które ze względu na ważność dla krajowego rolnictwa, pozwalam sobie podać czytelnikom *Gazety Warszawskiej.*

Według wiadomości otrzymanych z ruskiego generalnego konsulatu w New-Yorku, pisze pomieniony organ urzędowy, należy zwrócić uwagę naszych rolników na fakt mało komu znany, że niezależnie od ogromnej ilości wywożonego zboża w roku 1891 i 1892 ze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, wogóle zauważyć można coroczne stopniowe zmniejszanie się tego wywozu, *tak co do ilości jak w większym jeszcze stopniu co do wartości.* O prawdzie tego faktu łatwo się przekonać ze statystycznych danych za ostatnie dziesięciolecie od 1880 r. do 1890 r. włącznie. Wywóz pszenicy w ziarnie i w mące od 1880—1885 r. o 24% większy niż wywóz w okresię od 1885—1890 r., wartość zaś wywiezionego zboża w tym samym peryodzie obniżyła się o 30%.

Powyższe twierdzenia tak się w cyfrach wyrazi: wywóz pszenicy i mąki pszennej od 1880—1885 r. wynosi ogółem 700,129,000 buszli; średnia wartość buszla pszenicy w tym czasie była 115 cent. Wywóz pszenicy i mąki pszennej od 1885—1890 r. wynosi tylko 566,027,000 buszli, a średnia cena buszla wynosi tylko 83,8 centów.

Przeglądając dane urzędowe statystycznego departamentu w Waszyngtonie, przekonywamy się, że nietylko wywóz pszenicy się zmniejszył i jej ceny spadły, ale i przestrzeń obsiewana pszenicą stopniowo się zmniejsza w przecięciu na głowę ludności. Powróćimy znowu do dziesięciolecia od 1880—1890 r., za który to peryod czasu wszystkie wiadomości, dotyczące gospodarstwa wiejskiego, są już ukończone i szczegółowo opracowane dla wszystkich Stanów Zjednoczonych.

Z tych sprawozdań wynika, że na każdego mieszkańca Stanów Zjednoczonych potrzeba rocznie różnego ziarna z 2,96 akrów. Że zaś w r. 1880 Stany Zjednoczone liczyły 50,200,000 mieszkańców, przeto na potrzeby tej ludności zużyta była wydajność różnego zboża z obsianych 148,920,000 akrów, ponieważ zaś ziemi pod obsiewami było w tym roku wogóle 165,000,000 akrów, przeto Stany miały do wywozu za granicę różnego zboża wyprodukowanego na 16,000,000 akrach. W przeciągu 5-u lat, t. j. w 1885 r. ludność wzrosła do 55,700,000, że zaś według powyższego obliczenia na jednostkę ludnościową przyjęto produkcyę 2,96 akrów, przeto wydajność 164,872,000 akrów została zużytą na zaspokojenie miejscowych potrzeb, a ponieważ w tym roku było pod uprawą 197,000,000 akrów, przeto do eksportu za granicę pozostała wydajność 32,128,000 minus 12,128,000 akrów ziemi, które były pod uprawą bawełny, czyli na produkcyę czysto zbożową pozostało na wywóz 20,000,000 akrów.

Rok 1885 jest ostatnim, w którym się powiększa przestrzeń uprawna, oraz cena i eksport, od tego czasu zauważyć można zmniejszenie stopniowe, tak obsiewanych przestrzeni, jako też i upadku cen produktów rolnych i eksportu za granicę.

Ludność Stanów Zjednoczonych wzrosła w 1890 roku do 62,500,000 głów; ogólna przestrzeń pod uprawą będąca doszła do 211,000,000 akrów. Dla zaspokojenia potrzeb ludności użyć należy wydajność różnych zbóż wyprodukowanych na 185,000,000 akrach, przeto na wywóz za granicę pozostała się wydajność 13,500,000 akrów, t. j. mniej niżeli na *początku dziesięciolecia* z 2,908,000 akrów, z *środka dziesięciolecia* z 6,500,000 akrów.

Do uzupełnienia tego charakterystycznego rysu przytoczyć należy dane za rok 1891 i 1892.

W 1891 roku liczba mieszkańców w Stanach Zjednoczonych wynosi 63,100,000; dla wyżywienia tej ludności spotrzebowano wydajność rolną ze 186,776,000 akrów, ogólna przestrzeń uprawna wynosi przeszło 210,000,000, pod bawełną było 12,500,000 akrów; w ten sposób na wywóz pozostały plony z 10,724,000 akrów, mniej niż w roku poprzednim o 2,776,000 akrów.

W roku 1892 ludność wzrosła do cyfry 63,650,000 głów; ogólna przestrzeń pod uprawą będąca wynosi około 209,500,000 akrów, z której to liczby 12,000,000 akrów było pod bawełną; na miejscową konsumcyę zużyto plony ze 188,404,000 akrów, zatem na eksport pozostała wydajność z 9,096,000 akrów, a więc mniej niż w roku 1891 z 1,628,000 akrów.

Niżej zamieszczamy tablicę statystyczną danych średniej przeciętnej ilości, obsianej na głowę ludności, wyrażoną w akrach z pięciu lat oddzielnie, oraz ilość potrzebną na głowę do wyżywienia w akrach i pozostającą na wywóz.

Rok	W przecięciu na głowę ludności wypada obsiewu w akrach	Na miejscowę potrzebę akrów na głowę	Nadprodukcya przeznaczona na wywóz
1880	3.29	2.96	0.23
1885	3.32	2.96	0.36
1890	3.17	2.96	0.21
1891	3.13	2.96	0.17
1892	3.11	2.96	0.15

Upadek siły wywozowej Stanów Zjednoczonych, według objaśnień giełdy zbożowej, powstał wskutek tego, że emigracya *jakościowo zupełnie się zmieniła*, a choć *liczebnie się zmniejszyła*, to jednak nie na tyle, aby nastąpiła równowaga pod względem *jakościowym.* W ostatnich latach emigracya składała się po większej części z robotników nieobeznanych z rolnictwem i niechcących się zająć pracą na roli, przekładających zajęcia w kopalniach i fabrykach; oprócz tego lata 1890 i 1892 odznaczały się nadzwyczajnym napływem żydów z Rosyi i Austryi, jak również i Włochów, wszystko to zwiększyło konsumcyę nie powiększając produkcyi rolnej. Amerykanie patrzą na tego rodzaju emigracyę nieprzychylnem okiem, gdyż ona przynosi mały pożytek rolnictwu, a to tem bardziej, że Stany Zjednoczone posiadają jeszcze około 550,000,000 akrów ziemi oczekującej na uprawę.

Srednia przeciętna rocznego przypływu emigrantów, (od 1880 do 1892 r. włącznie) daje się wyrazić w przybliżeniu cyfrą 900,000 ludzi obojga płci; na wyżywienie tej ludności potrzeba by powiększyć ilość uprawną o 2,664,000 akrów rocznie, albo inaczej od roku 1880 do 1892 włącznie przez lat 13 o 34,632,000 akrów, w rzeczywistości zaś powiększyła się tylko o 32,500,000 akrów, t. j. 2,500,000 akrów rocznie czyli mniej o 2,132,000 akrów w stosunku 13 letniego przyrostu ludności.

Według wiadomości departamentu statystycznego w Waszyngtonie przestrzeń pod uprawą ziemiopłodów, do roku 1880, powiększała się corocznie około 8,000,000 akrów, spadek zaś z 8,000,000 akr. na 2,000,000 akrów z jakąś nieznaczną zwyżką za ostatnie 13 lat, jest faktem doniosłego znaczenia dla naszego rolnictwa.

Pamiętać należy, że z 550,000,000 akrów ziemi, jakie według urzędowych danych oczekują eksploatacyi rolnej, pod uprawę pszenicy kwalifikuje się tylko 45,000,000 akrów; 65,000,000 akrów zdatne są tylko na pastwiska, a większa połowa pozostałych 440,000,000 akrów kwalifikuje się do obsiania lasami, druga zaś połowa, znacznie mniejsza, tylko bardzo znacznym nakładem kapitału i pracy może być użytą pod uprawę rolną.

W roku 1892 wywóz amerykański pochodził z 9,096,000 akrów, było ziemi jeszcze nieuprawianej 45,000,000 akrów. Przestrzeń więc ta, przy rozszerzaniu przestrzeni uprawnej po 2,000,000 akrów rocznie (podług obliczeń za ostatnie 13-to lecie do 1892 r. włącznie) zniknie zupełnie jako przestrzeń nieuprawna w przeciągu lat 18.

Przyjmując jako pewnik, że ludność w tym osiemnastoleciu wzrośnie przez napływ emigrantów i urodzenia do 18,600,000 głów płci obojga, to na zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności (licząc 2,96 akr. na głowę) będzie 55,000,000 akrów pod uprawę ziemiopłodów *czyli więcej 9,000,000 akrów* niż w rzeczywistości być może. Jeżeli nadzwyczajne urodzaje 1891 r. będą się często powtarzały, co jest bardzo wątpliwem, a emigracya wskutek różnych okoliczności będzie się stale zmniejszała, to siła wywozowa Stanów Zjednoczonych przeciągnie się dłużej niż lat 18. Przypuściwszy nawet, że wskutek niezbędnej okoliczności, Amerykanie wezmą pod uprawę i tę przestrzeń ziemi, która tylko wielkiemi nakładami może być przydatną dla kultury zbożowej i, że z ogólnej przestrzeni (440,000,000 akrów) $^1/_8$ część okaże się zdatną pod uprawę pszenicy, to i tak wobec ciągłej zniżki cen tego produktu, a możności pomieszczania kapitału i pracy w korzystniejszych przedsiebierstwach, wątpić należy, czy Amerykanie przyzwyczajeni do wielkich zysków, będą się rujnowali na podtrzymanie eksportu zbożowego, mając mnóstwo innych towarów na wywóz, na których zarobek nierównie większy i łatwiejszy.

Ustrój życia amerykańskiego przedstawia się zupełnie inaczej niż w starym świecie. Amerykanie pracują bardzo wiele, to prawda, lecz praca ich sowicie się opłaca. Czas pracy trwa tam przeważnie 8 do 12 godzin na dobę, lecz zwykli oni lokować tak kapitał jak i pracę w takich interesach przemysłowych, które dają większy procent i większy zarobek, aniżeli rolnictwo. Yankesy kochają przedewszystkiem pieniądze i bogactwo, ponieważ tylko majątek może im dać ten komfort w życiu, do którego są przyzwyczajeni i za którym tak tęsknią po za granicami swej ojczyzny; samolubstwo ich nic na tem nie ucierpi jeżeli po upływie lat 18-u staną się ludnością nabywającą produkty rolne.

Dwa ubiegłe lata 1892 i 1893 były także niewesołe dla producentów zboża w Ameryce, ceny bowiem spadły jeszcze niżej jak w roku poprzedzającym 1891.

Średnie ceny notowane za ostatnie trzy lata były następujące:

Za buszel pszenicy	w roku	1891	płacono	83,8 cent.
„ „	„	1892	„	63,2 „
„ „	„	1893	„	52,1 „
„ żyta	„	1891	„	77,4 „
„ „	„	1892	„	54,8 „
„ „	„	1893	„	51,8 „
„ owsa	„	1891	„	31,5 „
„ „	„	1892	„	31,6 „
„ „	„	1893	„	28,8 „
„ jęczmienia	„	1891	„	54,0 „
„ „	„	1892	„	47,2 „
„ „	„	1893	„	40,6 „
„ kukurydzy	„	1891	„	40,6 „
„ „	„	1892	„	39,3 „
„ „	„	1893	„	37,0 „

Duch spekulacyjny i szybkość życia, będące znamiennemi cechami yankesów, nie mało przyczyniły się do upadku cen produktów rolnych. Przed 25-iu latami Stany Zjednoczone, przy ludności 38,000,000, obsiewały pszenicą 19,000,000 akrów. Ceny tego produktu na rynku angielskim były wówczas nadzwyczaj wysokie, mianowicie 1 dolar 70 cent. za buszel w złocie, w Ameryce zaś 1 dolar 50 cent. za buszel. Wtedy to yankesy chytrzy na złoto, zapragnęli wyzyskać sprzyjające okoliczności rynku i rozpoczęli wszelkiemi siłami powiększać przestrzeń obsiewaną pszenicą, nie obliczając potrzeb rynku (zapotrzebowania) i doprowadzili nakoniec do tej przestrzeni jaką dziś posiadają (39,000,000), t. j. więcej niż podwoili przestrzeń obsianą pszenicą.

Dzięki olbrzymiej emigracyi do Ameryki, która wynosiła z górą półtora miliona ludzi rocznie do 1875 r., mając tylko Rosyę jako poważną konkurentkę na rynku zbożowym, Amerykanie byli w możności jako tako utrzymać ceny pszenicy, podtrzymując tylko nadzwyczaj szybki spadek cen, lecz po roku 1875, gdy na rynku zbożowym zaczęły się ukazywać nieznaczne partye pszenicy indyjskiej, ceny tego produktu stale spadają i dochodzą w początkach 8-go dziesięciolecia do 1 dolara 15 cent. za buszel. Od roku 1885—1890 cena spadła do 83,8 cent. za buszel, ale się utrzymała prawie bez zmiany, dopiero rok 1890 rozpoczął się systematyczną i bardzo znaczną zniżkę cen, z wyjątkiem drugiej połowy 1891 r. i kilku miesięcy pierwszej połowy 1892 r., spowodowanych nieurodzajem w całej Europie i głodem w Rosyi wskutek czego cena się utrzymała na 83,8 cent. za buszel, spadając w pozostałych miesiącach 1892 r. na 63,2 cent. za buszel, a w 1893 r. na 52,1 za buszel.

Przy drożyźnie robotnika w Ameryce, każda obniżka ceny zboża odbija się bardzo dotkliwie na dobrobycie fermerów, zniewalając ich do zmniejszenia przestrzeni obsiewanej pszenicą, zamiany takowej na kukurydzę, ogrodowizny lub sadzenie drzew owocowych, jak to miało miejsce w Stanach Wschodnich, gdzie łany obsiewane pszenicą zmniejszyły się, a przestrzeń pod ogrodami warzywnymi i owocowymi powiększyła się wskutek bardzo znacznego zapotrzebowania i łatwego zbytu tych produktów do miast i fabryk konserw.

Miejmy więc nadzieję, że przy rozwoju systemu elewatorów zbożowych jak również obowiązkowego należytego doczyszczania zboża, zaprowadzeniu normalnego handlu zbożowego, opartego na cenach notowanych przez giełdy zbożowe, *konkurencya pszenicy amerykańskiej z każdym rokiem będzie dla nas mniej groźną.*

Roman Kruszewski.

Uprawa buraków na ziemi lekkiej.

Właściciel majątku Maciejowo, w pow. Toruńskim, p. Emil Hilbert, podaje następujące uwagi o uprawie buraków cukrowych na ziemi lekkiej z własnej praktyki.

Obecna niepewność odbytu na kartofle po cenie odpowiedniej, jakie sądziłem dotychczas w stosunku $^2/_9$ do całego obszaru mego majątku (520 mórg)—podała mi myśl zrobienia próby z burakami na ziemi lekkiej. Wybrałem na ten cel pole mające $13^2/_3$ mórg obszaru. Podług bonitacyi na mapie, 2 morgi były szacowane do 6 klasy, a $11^2/_3$ mg. do 7 klasy. Powierzchnia roli jest piasczystą. Podglebie ziemi do 6 klasy szacowanej, ma żyłami glinę lub margiel piasczysty, podglebie 7 klasy ma piasek grubo ziarnisty. W r. 1888 całą tę parcelę ulepszyłem przez nawiezienie murszem. Wierzchnią żyzną warstwę roli, mającą 3 cale grubości, w ciągu lat przez powolne pogłębianie, użyźniłem na 9—11 cali głębokości. Prócz tego w 2 lata nawiozłem rolę 3—4 wozami nawozu, a dodawałem przytem sztucznych nawozów w odpowiedniej ilości i rodzaju, zawsze jednak dodawałem soli potażowych, z wyjątkiem na tę rolę, na której były kartofle. Szczególniej działał kainit, którego dawałem po 3 ctr. na morgę, w czasie obu suchych lat bardzo korzystnie na polepszenie się wierzchniej warstwy ziemi, bo sole ciągnęły wilgoć z powietrza i zatrzymywały ją w roli. Przez taką konsekwentną uprawę, lekkie moje ziemie doprowadziłem do dość wielkiej ścisłości i urodzajności. Dawniejsze plony po 2—4 ctr. żyta z morgi, lub 20—30 ctr. buraków są mi jeszcze pamiętne jako przykre wspomnienie nieurodzaju. W miejsce tych nieurodzajów, od wielu lat mam obecnie 9—14 ctr. żyta, pszenicy, lub jęczmienia, a 80—130 ctr. kartofli z morgi. Sowicie opłacającą się pracą tego nazwać nie mogę, gdyż to, co w ziemię włożyłem, na dobrej pierwiastkowo roli byłoby mi inne przez cały długi przeciąg lat, większe przyniosło korzyści. Powyższe uwagi przytoczyłem tylko, celem gruntowniejszego powiadomienia o stanie roli, na jakiej buraki sadzić umyśliłem.

Parcela w roku zeszłym obsadzona burakami, dała w r. 1892 bardzo plenne i wyrosłe żyto na sztucznym nawozie. W życie tem wsiana seradella, powschodziła, ale susza ją zniszczyła i dla tego w sierpniu miałko podorałem rżysko. W późnej jesieni dałem po $2^1/_2$ czterokonnych wozów mierzwy stajennej na morgę i tę przyorałem na 9 cali głęboko. Rola pozostała w surowej skibie przez zimę, a w ciągu zimy posypałem ją jeszcze kainitem i to 3 ctr. na morgę. W marcu, gdy rola obeschła, pobronowałem ją gładko, a potem ugniotłem ciężkim walcem pierścieniowym. Blisko do połowy kwietnia rola odpoczywała i zazieleniła się nieco chwastem; potem posiałem na krzyż superfosfatu 18% po $1^1/_2$ ctr. na morgę; nawóz ten płużkami przykryłem i znów zwalcowałem. Po powrotnem zazielenieniu się roli w końcu kwietnia, bronowałem znów i walcowałem na przemiany, a potem w maju wdrylowałem nasienie buraków w $12^1/_2$ calowych odstępach rządków; potem nastąpiło lekkie powleczenie bronami, a po nich znów gładki walec. Nastąpiły silne wiatry w maju i te dużo ziarn buraków odkryły, należało je zatem znów walcem wcisnąć w rolę.

Zdaje mi się, że przez walcowanie po zarydlowaniu buraków, popełniłem błąd i że pewnie lepiej było lekko tylko bronować, a nie walcować, gdyż ziemia poprzedniem kilkakrotnem walcowaniem dosyć była ugniecioną. Tym sposobem wyparowanie ziemi z wilgoci w czasie suszy byłoby mniejszem, a wiatr nie byłby poodkrywał ziarn buraków, gdyby powierzchnia roli przez walec nie była ugładzoną. Przy następnej uprawie buraków, walca nie użyję, aż dopiero kiedy buraki powschodzą. Atoli w tym peryodzie, walca gładkiego koniecznie użyć należy. Przytem dodaję jeszcze to spostrzeżenie, że 20 funtów buraków na morgę przy $12^1/_2$ calowym odstępie rządków, wydaje mi się za mało i na przyszłość siać będę po 25 funt. na morgę. Szczególniej na lekkich ziemiach nie należy skąpić nasienia. Na pewno byłbym miał do 10 ctr. sprzętu więcej na mordze, gdybym był mógł wypełnić te gołe miejsca, jakie powstały z wyschnięcia ziarna. Saletry chilijskiej ani przed siewem, ani zaraz po nim nie dałem roli; pierwszy raz siałem ją w tydzień po ukończonym zasiewie, drugi raz po wzejściu buraków; potem siałem jeszcze 3 razy saletrę i to za każdym razem po obdziabaniu.

Pięć razy saletrę siać jest uciążliwie, ale na lekkich ziemiach jest koniecznością, saletra łatwo się rozpuszcza na takich ziemiach, silny posiew jednorazowy żre delikatne rośliny buraków, a jeżeli po silnym posiewie nastąpi deszcz, to ten wpłucze saletrę głęboko, gdyż ziemia lekka, łatwo ją przepuszcza. Na lekkich ziemiach to samo robią i przy innych płodach rolnych i tym sposobem dobre skutki saletrowania pewniej wyzyskują na korzyść sprzętów. Tak postępując z saletrowaniem buraków, t. j. siejąc 5 razy, zużywam 1,66 ctr. na morgę. Jestto jedyny sposób dopomagająey uprawie buraków na ziemiach lekkich. Bez zachowania tej praktyki, uprawa ta jest niemożliwą, a chociaż to jest przeciwko zwyczajowi uświęconemu i przyjętemu przez cukrownie, które swoim producentom nie dozwalają częstego sypania saletry—mimo to wykazałem, że moje buraki odstawione do Kruświcy, miały 16—17% cukru. Z tego powodu też fabryka na nowy kontrakt dostawy buraków przyzwoliła, chociaż jej otwarcie wyznałem, że tyle razy saletrą pole buraczane posypywać będę.

Istotnie zadziwienia godną była okoliczność, jak wytrzymałą jest roślina buraka na suszę, nawet na lekkiej ziemi, jeżeli jest w ziemi dostateczna siła pożywna. Od połowy czerwca do 25 lipca i od 20 sierpnia do 25 września nie spadło kropli deszczu. W każdym z tych dwóch peryodów najwrażliwszych na wegetacyę buraka, poschły liście aż do sercowych listeczków, a mimo to po każdym, chociaż krótkim deszczu, odżyły zupełnie; szczególniej po 25 września, gdy deszcze spadły obfitsze. Przyrost moich buraków w ostatnim peryodzie rośnięcia, od 25 września do 20 października, kiedy je sprzątać zacząłem, obliczam mniej więcej na 40 ctr. na mordze.

Pierwsze to moje doświadczenie z uprawą buraków cukrowych w najniedogodniejszych warunkach, nauczyło mnie, że na lekkich ziemiach nie należy rzędów robić szerszych niż na ziemiach mocnych; 12½ cala oddalenia rzędu od rzędu, 6—8 cali odległości buraka od buraka jest zupełnie na tych ziemiach odpowiedniem. Przy tem oddaleniu buraka od buraka, ocienienie ziemi było dostatecznem, a co przy takiej bezprzykładnej suszy nie szkodziło, to zaleca się czynić w latach wilgotniejszych, wtedy burak ma należytą sposobność rozrostu i zagłębiania się w rolę. Większa ilość małych buraków fabrykom jest milszą, niż równa waga buraków dużych, niekiedy w środku próżnych. Na ziemi lekkiej bez podglebia gliniastego, nie chodzi o niezwykłą uprawę głęboką, albowiem burak sam sięga w podglebie przepuszczalne, byle tylko w wierzchniej warstwie miał dostateczne materye pożywne dla swego rozrostu. Mojem zdaniem, wystarcza uprawa na 7 cali głębokości na ziemiach lekkich, bez podglebia gliniastego, byle była siła w roli.

Mam wszelki powód być zadowolonym z tej pierwszej próby sadzenia buraków na ziemi lekkiej, albowiem z owych $13^2/_3$ mórg (nie licząc późniejszych przy dalszej obróbce ziemi uzbieranych) odstawiłem 2155 ctr. do cukrowni po odciągnięciu 8—14% na oczyszczenie, zatem miałem z morgi netto 157,70 ctr. Jesto plon, jaki przy owej suszy za obfity uważać należy, a daje nadzieję o wiele obfitszego przy pomyślnych warunkach wegetacyi. Moje role kartoflami obsadzone, dały równocześnie tylko 98 ctr. w przecięciu z morgi, przyczem wobec lichego popytu na nie, zniewolony byłem odstawić je kilka mil daleko, gdy na odstawę buraków do kolei mam tylko 5 klm.

ROZMAITOŚCI.

Akcyza dodatkowa od cukru. Prawo, dotyczące zniesienia z dniem 1 (13) września r. b. dodatkowej akcyzy od rafinady i podwyższenia akcyzy od cukru surowego z 1 rub. na 1 rub. 75 kop. od puda, zostało, jak donoszą *Birżewyja Wiedomosti* czasowo ograniczone z następujących względów: Posiadane przez ministeryum dane wykazują, iż w r. z. zbiór buraków powiększył się znacznie, doszedłszy do 34 mil. berk. (w r. 1892—$22^1/_2$ mil. berk.). Buraki okazały się niezwykłej dobroci, wskutek czego oczekiwać należy wzmożonego przerobu cukru i znacznego nadmiaru w stosunku do potrzeb wewnętrznych. Cały ten cukier, jako odnoszący się jeszcze do okresu 1893—1894 r. podlegać winien obowiązującej jeszcze do 1 (13) września 1894 r. akcyzie, a mianowicie po 1 rub. od puda. Wobec zaś zawieszenia od tego terminu pobierania dodatkowej akcyzy w stosunku 40 kop., wynika obawa, iż znaczna część nadmiaru cukru nie będzie wywiezioną za granicę, lecz będzie zakupiona przez rafinerów w zamiarze wypuszczenia go po przerobieniu na rafinadę po 1 (13) września r. b. bez opłaty akcyzy dodatkowej. Taki skutek sprowadziłby mógł z jednej strony straty dla skarbu, z drugiej wpłynąłby niepomyślnie na interesa cukrownictwa, wywierając nacisk na ceny cukru surowego przyszłej kampanii 1894—1895 r. Wobec tego uznano za odpowiednie i sprawiedliwe, w celu uprzedzenia tych niepożądanych skutków, uwolnić z dniem 1 (13) września 1894 roku od opłaty akcyzy dodatkowej tylko taką rafinadę, lub cukier przyrządzony na podobieństwo rafinady, wyprodukowaną z mączek fabrycznych lub zakupionych (opłaconych), które opłacone zostały akcyzą w stosunku 1 rub. 75 kop. od puda. Co się zaś tyczy rafinady lub cukru podobnego do rafinady, choćby wyprodukowanego po dniu 1 (13) września 1894 r., lecz z mączki kupionej (opłaconej), za którą wniesiono akcyzę w stosunku tylko 1 rub. od puda, to taka rafinada podlegać będzie akcyzie dodatkowej 40 kop. od puda na poprzednich zasadach. Wydana w myśl rzeczonego projektu uchwała rady państwa Najwyżej zatwierdzoną została w dniu 28 stycznia (9 lutego) r. b.

Stado koni w Regowie p. Maryi Lewickiej. Stado to zaprowadzonem zostało w 1843 r. Ówcześnie wybrano w tym celu najlepsze klacze miejscowe, następnie zaś poprawiono otrzymane z nich potomstwo, używając ogierów pochodzenia wschodniego. W r. 1851 nabyto ze stada Juliusza hr. Dieduszyckiego, ogiera arabskiego, następnie z tegoż samego stada kupiono dwie klacze celne, jedną urodzoną po Kohejlanie, drugą zaś po słynnym w tej stajni Bagdadzie, sprowadzonym z Arabii. Klacze te, pokrywane ogierem arabskim krwi czystej, zwanym Bajsoklar, nabytym ze stajni króla Wirtemberskiego w Sztutgardzie, dały bardzo piękne potomstwo. W roku 1878 nabyto ogiera arabskiego od hr. Branickiego w Białocerkwi, a w roku następnym ze stada Juliusza hr. Dieduszyckiego z Galicyi, ogiera arabskiego krwi czystej i trzy klacze, z tych dwie zaźrebione po najcelniejszym tego stada ogierze Indostanie. W r. 1891 nabyty ze stadniny Maryi hr. Branickiej, ogier arabski, odznaczający się budową silną i wzrostem. Konie stada Regowskiego średniej miary, ale pięknie noszące się, nadają się szczególniej pod wierzch i do lekkiego zaprzęgu. Kilkakrotnie przedstawiane na wystawach, za każdym razem otrzymywały nagrody i odznaczenia. Źrebiąt w Regowie corocznie odchowywa się od 20 do 34; ogół stadniny wraz z roboczemi klaczami szlachetnemi liczy sztuk 180, a klacze te fornalskie są tak dorodne, że w czasie Święto-Jańskiego jarmarku w Radomiu, za jedną kasztankę wyprzągniętą z wozu, ofiarowano i zapłacono 285 rub. Wogóle na odbytym w r. 1893 jarmarku, sprzedano trzy konie, to jest dwie klacze i wałacha, a bez przyjmowania udziału w jarmarku skaryszewskim od początku 1892 r. do 1 lipca t. r., sprzedano młodzieży ze stada Regowskiego sztuk 23. Dowodzi to najlepiej, jak konie te są cenione i jak znaczne jest u nas zapotrzebowanie koni rasowych. Dla prawdziwych znawców i amatorów koni arabskich, uważamy za stosowne podać, iż Regów, majątek p. Lewickiej, położony jest w powiecie i guberni Radomskiej, nad Wisłą, poczta Gniewoszów, a dojazd najdogodniejszy ze stacyi Iwangród dr. żel. Nadwiślańskiej, skąd tylko sześć wiorst do Regowa, tej siedziby dawnych tradycyj i zamiłowania w arabach. Rok obecny zaznacza się dla stada koni w Regowie znakomitym postępem, tak co do rodzaju wartości, jak i cyfry koni na sprzedaż przeznaczonych; mieliśmy sposobność przeglądać listę imienną koni, jakie już obecnie są do nabycia w Regowie, a że konie tej stajni nie były na jarmarku w Skaryszewie, uważamy za stosowne podać, że koni młodych, bo urodzonych przeważnie w 1890 r., a więc czteroletnich do sprzedania wybrano sztuk 33, to jest klaczy 15, ogierów 5 i wałachów 13. Kto zajmował się lub prowadzi hodowlę koni, łatwo oceni ile to trudów, zabiegów i jakiego nakładu potrzeba, aby taką ilość koni młodych, zdolnych do praktycznego użytku, a mogących stać się ozdobą każdej stajni, wyprodukować. Prawdziwa to zasługa, jeżeli kto posiadając ku temu środki, znajomość rzeczy, łączy z zamiłowaniem pracy i do tak pożądanych dochodzi wyników.

Wystawa rolnicza w Kijowie. Towarzystwo rolnicze Kijowskie, łącznie z tutejszem towarzystwem technicznem, opracowało w 1890—1891 r. szczegółowy program wielkiej wystawy w Kijowie rolniczo-przemysłowej dla gub. Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej, tudzież dla innych gubernij Państwa Rosyjskiego po za konkursem. Projektowano poprzednio urządzić tę wystawę w r. 1893 (ostatnia była w r. 1883), dla różnych jednak okoliczności odłożono wystawę do roku przyszłego. Czas trwania ekspozycyi wyznaczono na trzy miesiące, od 13 lipca do 13 października. Program wystawy, opracowany przez Towarzystwo rolnicze i techniczne, tak się przedstawia: Wystawa dzieli się na cztery główne grupy: a) rolna, b) przemysłowa, c) domowo-przemysłowa, d) naukowa. Każda z tych grup dzieli się na kilka działów, a mianowicie: a) Grupa rolna: 1) nasiona różnych zbóż i ziemiopłodów, 2) okazy sadownictwa i ogrodnictwa, 3) okazy leśnictwa, 4) inwentarz domowy, 5) gospodarstwo rybne, pszczelnictwo, jedwabnictwo, 6) nawozy sztuczne, 7) narzędzia i maszyny rolnicze. b) Grupa przemysłowa obejmuje także 7 działów: 1) przemysł górniczy i solny, 2) wyroby z materyj włóknistych, 3) produkty spożywcze, 4) wyroby rzemieślnicze, 5) wyroby metalowe fabryczne i rzemieślnicze, 6) maszyny i aparaty, 7) materyały budowlane. c) Grupa domowo-przemysłowa obejmuje przeważnie okazy przemysłu domowego włościańskiego i rozpada się na trzy grupy: 1) wyroby z materyałów roślinnych, 2) z części zwierzęcych,

3) z materyałów mineralnych. d) grupa naukowa nie rozpada się na działy pojedyńcze. Każdy dział opracowany jest bardzo szczegółowo; program wystawy zawiera 79 paragrafów. Co się tyczy wystawy bydła i wogóle inwentarza żywego, to zostanie jej nadany charakter ruchomy, to jest, że wystawione okazy co dni kilka lub co parę tygodni będą się zmieniały; wówczas łatwiej będzie o miejsce na wystawie. Zresztą niepodobna całe trzy miesiące trzymać na wystawie tych samych okazów inwentarza. Jakeśmy już donosili, wystawa przyszłoroczna będzie urządzona na akcye. Ekspozycya Kijowska nie stanie na przeszkodzie urządzeniu w jesieni r. b. wystawy w Jarmolińcach, gub. Podolskiej.

Cło od chmielu. W żywotnej tej dla plantatorów sprawie kreśli *Wiestnik Finansow*, urzędowy organ ministeryum skarbu, takie uwagi: „W projekcie traktatu handlowego z Niemcami cło od chmielu obniżono z 10 rub. na 3 rub. 50 kop. w złocie od puda. Z powodu obniżki w mowie będącej osoby zainteresowane wyraziły obawę niepomyślnych dla chmielarstwa ruskiego następstw tego kroku. Zdaje się, że do prawidłowego sądu w danej materyi niezbędna jest przedewszystkiem znajomość stanu, w jakim znajduje się obecnie nasza produkcya chmielu. A na stan ten sporo światła rzucają dane o przywozie i wywozie chmielu w ostatnich latach. Otóż według danych departamentu celnego, w czasie od 1885 do 1892 r. handel zewnętrzny chmielem przedstawiał się jak następuje:

	Dowóz	Z tego z Niemiec	Wywóz	Z tego do Niemiec
1885	68,957	60,285	196	—
1886	84,867	80,503	2,383	—
1887	34,886	32,443	246	—
1888	37,610	34,061	225	—
1889	56,342	50,406	101	—
1890	39,474	37,160	6,876	3,795
1891	25,566	24,336	52,473	26,305
1892	18,463	17,793	35,008	13,584
1893	6,730	939	116,711	33,695

Tak więc Rosya, która sprowadzała bardzo znaczne ilości chmielu, w ostatnich latach zaczęła, odwrotnie, wywozić chmiel za granicę i to w rozmiarach, przekraczających cyfrę dowozu, czyli że obecnie należy już do krajów, dla których kwestya opłat celnych od chmielu w państwach zagranicznych przestała być obojętną. Specyalnie w stosunku do Niemiec, głównego dostawcy chmielu do Rosyi, stanęliśmy prawie na równi pod względem wymiany tego towaru, a w roku ubiegłym mieliśmy już nawet znaczną przewyżkę. Aliści osiągnąwszy równowagę w wymianie towaru, pozostajemy w dalszym ciągu w różniących się od siebie wybitnie warunkach wzajemnego oclenia chmielu, gdy bowiem Niemcy pobierają od chmielu zagranicznego według ogólnej swej taryfy zaledwie 20 marek od kwintału, czyli zaledwie 1 rub. 1 kop. metal. od puda, my pobieramy 10 rub. w złocie od puda, to jest blisko dziesięćkroć więcej. W tych warunkach do układu mogło przyjść jedynie na zasadzie wzajemnych ustępstw; ze strony Rosyi obniżono więc taryfę do 3 rub. 50 kop., a ze strony Niemiec przyznano Rosyi stawkę taryfy konwencyjnej, mianowicie 14 marek od kwintała, co odpowiada 71 kop. w złocie od puda, czyli że w każdym razie utrzymano znaczną (5-krotną) różnicę cła na naszą korzyść. W końcu nie od rzeczy będzie przypomnieć dzieje podwyżek taryfy celnej dla chmielu. Na zasadzie taryfy z r. 1841 chmiel nasz, wysyłany za granicę, opłacał cło w stosunku 5 kop. od puda, zagraniczny zaś, sprowadzony tutaj, płacił 1 rub. 45 kop.; według taryfy z r. 1857 obniżono cło przywozowe do 1 rub. od puda, a wywozowe zniesiono zupełnie; w taryfie z r. 1868 podniesiono cło o 10%, do 1 rub. 10 kop., taryfa z r. 1882 podnosi je do 1 rub. 20 kop., w r. 1887 wreszcie taryfa sięga już do 1 rub. 45 kop. w złocie od puda. Następnie prawo z d. 12 maja 1887 r. podnosi odrazu cło o siedem razy, do 10 rub. w złocie, a stawkę tę pozostawiono bez żadnej zmiany w taryfie z r. 1891. Ogromna ta zwyżka cła nie zatamowała atoli dowozu niezbędnych dla naszego piwowarstwa przedniejszych gatunków chmielu zagranicznego. Projektowane zaś obecnie w traktacie cło od chmielu przekracza przeszło o $2\frac{1}{2}$ raza najwyższą do r. 1887 normę opłaty celnej, zapewniając bezsprzecznie produkcyi chmielu opiekę celną, lecz uwalniając zarazem od nadmiernego cła niezbędne tutaj gatunki chmielu zagranicznego.

Siano prasowane. Nowe przedsiębierstwo powstało obecnie w Warszawie. Ma ono na celu dostarczanie dla konstytującej w obrębie gub. Królestwa Polskiego kawaleryi siana prasowanego. Na czele przedsiębierstwa stoi obywatel z gub. Podolskiej, p. Doria-Jagiełłowicz, który wszedł do spółki z trzema kapitalistami warszawskimi. Spółka nowego przedsiębierstwa została już zawarta rejentalnie, termin zaś trwania jej zostaje w zależności od liczby lat, na jaką wyda koncesyę ministeryum wojny. Jest to pierwsze w kraju przedsiębierstwo podobne, a założyciele jego wróżą sobie powodzenie. Z właścicielami łąk zawarto umowy niemal we wszystkich gub. Królestwa Polskiego, w celu dostarczania dla rzeczonej spółki siana, które na miejscu będzie prasowane i odpowiednio układane, tak, że każda gubernia będzie posiadała własny skład, na potrzeby tejże guberni służący. Założyciele, w miarę powodzenia, zamierzają rozwinąć w tym kierunku swą działalność w przyszłości i na sąsiednie gubernie południowo-zachodnie, co do których jednocześnie zrobiono podanie o koncesyę.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Ogłoszenia bezpłatne dla ziemian.

POSADY I PRACE.

Poszukiwane.

* Poszukuje miejsca rządcy gospodarczego człowiek w sile wieku, posiadający kilkunastoletnią praktykę, w czasie której w jednem miejscu pozostawał lat pięć. Rekomendacya najpoważniejszych obywateli ziemskich. Wiadomość w redakcyi pod lit. A. D. —93—

* Poszukuje posady rządcy człowiek, który praktykował lat 20. Świadectwa jak najlepsze. Wiadomość w redakcyi. —95—

* Poszukuje posady rządcy człowiek, który praktykował już lat 20. Wymagania średnie. Adres: Warszawa, Hotel Europejski u szwajcara. —93—

* Poszukuję posady rządcy lub administratora. Bliższe informacye: Warszawa, Senatorska 22, m. 32 dla rządcy. —92—

* Poszukuje miejsca *stelmach*, człowiek młody, dobrze z rzemiosłem obeznany. Wymagania skromne. Zgłaszać się do Józefa Traczyka w Warszawie, Wspolna 50, stróż wskaże. —100—

Zaofiarowane.

* Potrzebny od 1-go kwietnia r. b. do większego majątku praktykant gospodarczy, któryby ukończył wyższą szkołę agronomiczną. Oferty należy składać w redakcyi. —98—

* Potrzebny jest od dnia 1-go kwietnia r. b. ekonom-karbowy na ordynaryę, do małego folwarku. Po informacyę odnieść się: do zarządu folwarku Brok, pow. Ostrowski, gub. Łomżyńska, ostatnia st. poczt. Małkinie dr. żel. Warszawsko-Petersburskiej. —104—

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Majątki.

* Folwark objętości przeszło 7 włók w guberni Lubelskiej, oddalony od stacyi drogi żelaznej Nadwiślańskiej szosą 13 wiorst, a od poczty 3 wiorsty, gdzie znajduje się doktór i apteka, jest do sprzedania z inwentarzem martwym i żywym, obsiany, z ogrodem, zabudowaniami w bardzo dobrym stanie, murowanym domem mieszkalnym, położonym w malowniczej okolicy, bez serwitutów, gospodarstwo wzorowe. Wiadomości i bliższych informacyj udzieli redakcya. —94—

Rozmaitości.

* Dobra Kryniczki, poczta Zamość, gub. Lubelska, mają na sprzedaż gorczycę białą w cenie 2 rub. 50 kop. za pud, loco, stacya Rejowiec, razem z workiem. Gorczyca w dwa miesiące po zasiewie daje obfitą zieloną paszę. —102—

* Poszukuję używanych lecz nie zniszczonych trzech siodeł damskich. Adresu udzieli redakcya. —97—

* Jest do sprzedania uprząż w dobrym stanie na czwórkę. Adres w redakcyi —96—

* W Patrykozach, poczta Mszczonów, dostać można kartofli na wysadki „Modrych Olbrzymów“ i Białych Athenów“ po 4 rub. za 7 pud. z workiem i dostawą do Rudy Guzowskiej. —101—

Druk „Gazety Warszawskiej“ (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34. — Дозволено Цензурою. — Варшава 26 Февраля 1894 г.